Nr. 141. Lwów, Środa dnia 22. Maja 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Heleny. Emila.
Jutro: Dezyderjusza.
Pojutrze: Joanny wdowy.

Grecko-katolickie:
Symona apost.
Mokija mucz.
Epyfanya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 4 g. 20 m.
Zachód „ o 7 g. 34 m.
Barometer 764 Pogoda.

Wybory do Sejmu.

Kołomyja 19. maja. Zwołane na dzień dzisiejszy przez p. burmistrza Asłana zgromadzenie wyborców kołomyjskich, zebrało się bardzo licznie i przychyliło się jednogłośnie po wyczerpującej dyskusji do wniosku następującego: Poleca się delegatowi miasta Kołomyi, mającemu uczestniczyć w zjeździe delegatów, zwołanym do Lwowa na 22. bm. przez centralny komitet sejmowy, aby się starał o wzmocnienie komitetu centralnego przez pięciu reprezentantów miast i miasteczek, tudzież przyłączając się do uchwał wiecu miast, zgromadzenie uchwala, popierać tylko takiego kandydata na posła do Sejmu krajowego, któryby się zobowiązał dążyć ostatecznie w Sejmie do urzeczywistnienia programu, przyjętego na wiecu delegatów miast i miasteczek we Lwowie 28. kwietnia 1889.“

Po przyjęciu tej zasadniczej uchwały wybrano komitet przedwyborczy miejski złożony z 50 członków. Komitet ten odbył natychmiast posiedzenie i przedstawił walnemu zgromadzeniu jako kandydata swojej większości na delegata do komitetu centralnego p. Sygurda Wiśniowskiego. Z powodu tej kandydatury zawiązała się żywa rozprawa, w której tak kandydat większości jak inni mowcy zaznaczyli wyraźnie, iż proponowany delegat będzie się starał wspólnie z innymi delegatami miast nakłonić zjazd przez komitet centralny zwołany, do zakreślenia temuż komitetowi takiego programu, któryby go zobowiązał do trzymania się zasady, postawionej w punkcie 4 organizacji sekcji wyborczej przez wiec miast uchwalonej. Jak wiadomo, zabrania ten punkt występować przeciw takim kandydatom Rusinom, którzy nie szukając ojczyzny po za granicami Rusi, dopominają się o prawa swego narodu. Zgromadzenie zgodziło się na wybór proponowanego delegata. Zważywszy, że w opisanem zgromadzeniu wyborczem brali udział wszyscy prawie wpływowi obywatele kołomyjscy, reprezentujący wszystkie warstwy i wyznania, wolno nazwać jego uchwałę i wybór niedwuznacznymi objawami przyłączenia się większości tutejszych wyborców do stronnictwa postępowego, pracującego nad zreformowaniem Sejmu i kraju w duchu autonomicznym i demokratycznym.

Walne zgromadzenie przedwyborcze z okręgu Lwów, Winniki, Szczerzec, z gmin wiejskich, odbyło się wczoraj o godzinie 11. przed południem, w lokalu rady powiatowej. Zebrała się znaczna liczba wyborców, którzy wybrali przewodniczącym księdza kanonika Zabłockiego, który powołał na sekretarza p. Sklepińskiego, wójta zamarstynowskiego. Dotychczasowy poseł z tego okręgu, dr. Teofil Merunowicz zdał z czynów swoich w Sejmie w ostatnim okresie (od roku 1883—1889), sprawozdanie, nad którem wywiązała się ożywiona dyskusja, głównie w sprawie szkolnej i drogowej. Pan Daniłowicz z Hołoska wielkiego, postawił kandydaturę dotychczasowego posła p. Teofila Merunowicza. W przedmiocie tym zabierali głos pp. ks. Paczowski z Barszczowic, Maślanka z Zubrzy, Sklepiński z Zamarstynowa, poczem jednomyślnie prawie przyjęto wniosek p. Daniłowicza i postanowiono kandydaturę p. Merunowicza przedstawić komitetowi centralnemu.

Do komitetu wykonawczego wybrani zostali pp. ks. Zabłocki, Konewka, Seńko, Liszka, sędzia z Winnik, Sklepiński i Iwan Malczycki, wójt z Podbereziec.

Delegatem na dzisiejszy zjazd został wybrany na wniosek p. Lekczyńskiego z Remenowa, jednogłośnie były poseł powiatu lwowskiego, p. Merunowicz.

Z ostatniego posiedzenia Koła w Wiedniu

nadesłano nam raport urzędowy, który tu ku wiecznej podajemy pamięci:

Przewodniczący Jaworski zawiadomił, iż wskutek objawionego przez p. Kozłowskiego zamiaru w Kole, postawienia interpelacji w Izbie w sprawie szkód przez myszy zrządzonych, udawał się do ministra skarbu, który go zapewnił, iż wysłał do wszystkich dyrekcyj skarbowych obszerną instrukcję, aby jak najskrzętniej wykonywane były przepisy ustawy o takich szkodach.

Nakoniec, ponieważ to posiedzenie Koła jest ostatniem przed odroczeniem Rady państwa, streścił przewodniczący Jaworski w obszerniejszem przemówieniu *wszystko, cośmy* ważniejszego obok innych pomniejszych spraw *w ubiegłym roku zdziałali* i tak:

1) *uregulowanie sądownictwa*, którego rychłe przeprowadzenie minister sprawiedliwości *przyrzekł*:

2) *ukompletowanie wszechnicy lwowskiej*, którem minister oświaty już się zajął, a do czego Koło po ponownem zebraniu się w jesieni ministra *przynagli*;

3) *wprawdzie* dotąd *nie przyszło jeszcze* do finalnego załatwienia sprawy ustawy zaprowadzającej ulgi dla włościan w *należytościach przenośnych*, stało się to jednak nie z naszej przyczyny, tylko z powodu, iż członkowie lewicy w odnośnej komisji na ostatnich posiedzeniach się nie jawili; komisja więc dla braku kompletu obrad, w których się już daleko posunęła, skończyć nie mogła. Przy ponownem zebraniu się zaś Rady państwa w jesieni, komisja czynności swe dokończy, a przewodniczący *dołoży starania*, ażeby ustawa ta jak najprędzej na porządek dzienny izbowy postawioną została.

4) *Sprawa indemnizacji* tak stoi, iż według oświadczenia ministra skarbu imieniem całego rządu przy dyskusji budżetowej uczynione, zaraz *w jesieni* przyjdzie do parlamentarnej rozprawy.

Przewodniczący konstatuje nakoniec, iż Koło nad każdą sprawą nim takowa w Izbie traktowaną była, gruntownie się zastanawiało, dziękuje więc kolegom za pomoc udzieloną i współudział.

O nabytkach wyż przytoczonych donosił już zaraz nazajutrz telegram, ale myśleliśmy, że ktoś sobie drwi z Koła.

Autentyczny tekst raportu urzędowego przekonuje jednak, że p. Jaworski mówił na serjo. Owoż kraj wie, że jeśli przyszło już do pomnożenia sił sędziowskich w Galicji i na Bukowinie, to najmniej zawdzięczamy to inicjatywie Koła. Sprawę tę poruszyła naprzód potężna mowa dep. Pernerstorfera, wskutek której także mimo wszelkich dokładanych starań, rząd widział się zmuszonym do pewnych dochodzeń, mających na celu także naprawę innych warunków sprawiedliwości, do których konserwacji Koło polskie uwagi godną fatygą członków swoich przykładało i przykłada dotąd rękę — niestety, bo słusznie zauważył p. Menger w mowie swojej nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, że oprócz niedostatku sił, sądownictwo galicyjskie trapią także inne — bezprzykładne wadliwości.

Trzy inne „nabytki“ Koła wyglądają całkiem na owego „Ryczywoła“, o którym nieboszczyk biskup warmiński wolał milczeć.

Lecz o jednej rzeczy zapomniał powiedzieć p. Jaworski, najdonośniejszej w skutkach! Rejestruje je dopiero *Czas* wczorajszy — oto redaktor jego, słynny sportsman kasynowy, Stanisław Koźmian, został mianowany członkiem rady nadzorczej gal. kolei Karola Ludwika.

A zatem nie cztery — lecz *pięć* nabytków uzyskała Galicja z W. ks. Krakowskiem, dzięki czteroletniej wytężającej działalności Koła polskiego w Wiedniu. Statystycznie wypada więc jedna zdobycz *co roku*. Zapiszemy sobie to dobrze w pamięci.

Walne zgromadzenie lwowskiej „Gwiazdy“

odbyło się w poniedziałek 20. bm. przy licznym współudziale członków. Przewodniczący p. Franciszek Głodziński w zagajeniu swojem podniósł przedewszystkiem dotkliwe straty, jakie Stow. poniosło w ostatnim roku przez śmierć swoich członków honorowych, poświęcając ich pamięci serdeczne wspomnienie.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, odczytano sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1888, które podaliśmy już przed zapowiedzią pierwszego zgromadzenia.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania i po udzieleniu absolutorjum wydziałom za rok 1888, przystąpiono do wyboru 7 kuratorów z grona członków honorowych na rok 1889, zapraszając do tej godności pp. Głodzińskiego Franciszka, Kiselkę Karola, Krzena Edmunda, przew. ks. Odelgiewicza Zygmunta, Stokowskiego Apolinarego, hr. Rusockiego Włodzimierza i dr. Żulińskiego Józefa.

Następnie wybrano nowy wydział, a dla ulżenia pracy wydziałowi wybrano osobną komisję z 7 członków, mającej się zajmywać wyłącznie naukami i zabawami w Stow. Do wydziału weszli: Kindel Ferdynand, Früauff Wojciech, Reczuch Szczepan, Rodakiewicz Wł., Gürsching Walery, Golub Zygmunt, Cichocki Zygmunt, Wdowicki Ignacy, Pluter Antoni.

Do komisji zostali powołani Merta Adam, Ślimakowski Marjan, Obmiński Józef, Bumel Roman, Paszkowicz Jan, Smerek Piotr, Zagórski Wincenty. W końcu wybrano komisję kontrolującą z 5 członków i do wypracowania regulaminu.

Na wniosek wydziału zatwierdziło Walne zgromadzenie 4 czł. już dawniej przez wydział za inwalidów uznanych na podstawie przedłożonych świadectw lekarskich, przyznając im prawo do wsparcia z funduszów stowarzyszenia.

Cały przebieg zgromadzenia był w nastroju bardzo poważnym, a dyskusja nadzwyczaj umiarkowana, co bardzo dobre czyniło wrażenie, zwłaszcza, że o kilku poprzednich posiedzeniach nie można było tego powiedzieć.

Ciekawe stosunki.

Do *Kraju* piszą z Szawli w gub. kowieńskiej pomiędzy innemi:

O wiorst 6 od miasteczka Wiekszne w pow. szawelskim leży majątek Giwole, własność obywatela Grz...skiego. Człowiek to wielkiej fantazji, jakby go nazwał Sienkiewicz. Do majątku tego należy młyn na rzece Wyrwicie, wydzierżawionej żydowi z warunkiem, iż wrazie nieakuratnej

płaty tenuty, G. ma prawo „bez sądu“ usunąć dzierżawcę. Kiedy właśnie taki moment nastąpił, G. przy pomocy swej służby zawładnął młynem, wyrzuciwszy stamtąd arendarza i całą jego rodzinę. Poszkodowany udał się o pomoc do miasteczka Wieksznie do swych jednoplemiennych, wśród których wieść ta wywołała wielkie oburzenie. Parę dni trwały ciągłe narady. Nareszcie d. 30. marca armja, złożona ze 100 co najmniej ludzi, przeważnie młodzieży, ruszyła do Giwoi. Uprzedzony G. ze swej strony wezwał do obrony z sąsiedniej wioski kilku włościan i razem w zamkniętym młynie, jak w fortecy, oczekiwali ataku. Obie strony posiadały po parę sztuk broni palnej. Nastąpiła wymiana kilku strzałów; u napadających okazało się kilka osób lekko rannych.

Nie spodziewając się tak energicznej obrony, napastnicy cofnęli się do miasteczka, a ponieważ p. G. utrzymuje w miasteczku prom na rzece Wencie i domek, w którym mieszka przewoźnik z rodziną, odparci przeto od młyna żydzi porąbali linę przewozową i prom na drobne szczepy, a ruchomość, pościel i wszelki dobytek przewoźnika wrzucili do rzeki, poczem obłożyli domek słomą i zapalili; ale kiedy przesiąknięte wilgocią ściany opierały się pożodze, tłum rozebrał go zupełnie z fundamentem i kominem i wszystko razem wrzucił do wody. O ratowaniu czegokolwiek na wezbranej rzece i mowy być nie mogło, chociaż wszystko się stało w dzień biały, w oczach administracji niższej. Dotąd, o ile wiemy, nic nie przedsięwzięto celem pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności. Drugim, blisko nas obchodzącym wypadkiem był pożar w Wielkich-Dobikiniach, majątku niegdyś rodziny Przeciszewskich, dziś barona S. Ten pan baron miał ciągłe zajścia z włościanami o pastwiska i w d. 1. kwietnia wygrał w szawelskim zjeździe sędziów pokoju cały szereg spraw. Niebawem, tj. w d. 23. bm. o godz. 11. w nocy przy silnym wietrze zapaliły się jednocześnie trzy budynki, należące do barona; ogień zniszczył: dwie odryny, oborę, stajnię, wozownię, 200 sztuk bydła wyborowego, 60 koni, lokomobilę, wszystkie narzędzia i sprzęty rolnicze, powozy itd.

Ataki Bismarka.

Podczas rozpraw nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość wywołał d. 18. bm. Bismark w parlamencie niemieckim scenę, którą podajemy według *Wien. Abendpost.*

Zabrawszy głos w toku dyskusji, oświadczył kanclerz rzeszy tonem na pozór spokojnym, że przemawia w celu odparcia zarzutu, jakoby był w głębi swojego serca zakapturzonym wrogiem nowej ustawy. „Ostatnim już razem, zabierając głos z tego miejsca, położyłem nacisk — tak rozpoczął swoje przemówienie — że brak udziału mojego w dyskusjach nie wypływał z braku interesu, lecz z braku sił. Z latami okazała się dla mnie konieczność zacieśnić koło mojej działalności. Zdaje mi się, że jestem zmuszony ograniczyć się do polityki zewnętrznej i do najważniejszych kierunków polityki wewnętrznej. Zresztą nie czuję obowiązku wygłaszać mowy tam, gdzie chyba ani jednego głosu gadaniem sobie nie zdobędę, ponieważ wszystko zostało już poprzednio uchwalone we frakcjach.

Nie zadziwia mnie, powiedział kanclerz w dalszym ciągu orzeczenie stronnictwa socjalno-demokratycznego, że ustawą tą nie zdobędziemy sobie deputowanych socjalistycznych. Rozróżniam ja pomiędzy przywódcami socjalnej demokracji, a socjalno-demokratycznemi masami. Ale choć nie zyskamy sobie ogółu socjalnej demokracji, to jednak ustawa niniejsza jest krokiem do tego celu. Przytem jest ona załatwieniem sprawy z własnem sumieniem w razie, gdyby nic nie pomogła, mybyśmy zmuszeni zostali do walki. Nie łudźmy się bowiem, że z socjalną demokracją jesteśmy na drodze *pokojowej dyskusji*, nie! my żyjemy z nią *na stopie wojennej; socjalni demokraci tak jak Francuzi, wystąpią do boju*, skoro uczują się *dostatecznie na siłach*“. Musi on więc walczyć z nimi tak samo jak i z *Polakami, Alzatczykami i stronnictwem wolnomyślnem.* „Od dwudziestupięciu lat, w którym to czasie stoję na czele spraw, nie doznałem ze strony *wolnomyślnych* nigdy jeszcze uznania; zwalczali oni każdy krok, przedsięwzięty dla dobra państwa“. Tutaj odezwały się głosy ze strony lewicy: „głosowaliśmy roku zeszłego za ustawą wojskową“. Na to odpowiada Bismark: „Tak, *głosowaliście, nie jestem jednak pewny, czyście to uczynili z miłości do sprawy i ojczyzny, czy też ze względów partyjnych tylko*“. Ostatnim słowom kanclerza towarzyszył ogromny hałas, wszczęty *po lewicy, a przerywany wykrzyknikiem: Fe! fe!...*

Wołać miał to deputowany Eugeniusz Richter; poczem znowu wszczął się hałas straszliwy. *Kanclerz czerwony od gniewu*, opuszcza mownicę i przystępuje ku ławkom. gdzie zasiadają wolnomyślni i woła: *Tego, który powiedział fe! nazywam bezczelnym.* Znowu krzyki i rozruch na ławkach lewicy, który trwa dopóty, dopóki kanclerz nie odszedł na swoje miejsce.

Po tem zajściu oświadcza Bismark, że obrażać się nie pozwoli i że *równą za to zawsze płacić będzie monetą.* „Nie chcecie po prostu słuchać prawdy, więc lżycie. Niepodobna przytoczyć choćby jedną sprawę, gdzieby wolnomyślni podali rękę rządowi. *Łączycie się jedynie w nienawiści do mnie.* Że *Welfowie* są przeciwko projektowi, wypływa to z innych powodów. Stronnictwo wolnomyślne nie chce tylko państwa takiem, jakiem ono jest obecnie, nie z obecną konstytucją, ani *z ludźmi, którzy dzisiaj stoją u steru.* Gdybyście panowie sami stali na czele, wtedy nie znieślibyście ani cienia tej opozycji, którą ja znoszę. Atoli *Polacy, Alzatczycy*, którzy *właściwie* nie należą do parlamentu, którzy *przypuszczeni zostali do ustawodawstwa jedynie wskutek przedwczesnej uchwały parlamentu — boć przecie nie na to prowadziliśmy* wojnę ostatnią i nie na to utworzyliśmy Rzeszę, *aby sobie zaszczepić 14 francuzów*— cała opozycja tych panów udowadnia, że w tem tkwi coś, co państwu wyjdzie na pożytek.

Tak samo napadł kanclerz i skrajnych konserwatystów, mówiąc o nich, że nie wiele się różnią od socjalnych demokratów i dając im radę, ażeby nie robili niepotrzebnych *skoków ubocznych*, tylko głosowali za ustawą.

Skończywszy swą mowę niezwykłą, opuścił Bismark salę obrad, nie wysłuchawszy ostrej odpowiedzi dep. Bambergera ze stronnictwa wolnomyślnych, który pomiędzy innemi powiedział, że *Bismark podsuwa przeciwnikom swoim motywy nikczemne i do dyskusji dodaje jad stronniczy.* „Tak, ażeby potem „zniknąć z parlamentu“ — dodał dep. Richter. „Rząd, tak kończył Bamberger swoje przemówienie, nie wierzy, że fakta pociągają za sobą logiczne konsekwencje, załatwia się on ze wszystkiem bardzo prędko, wołając: tylko odwagi! odwagi! Z tem hasłem przystąpiono do walki kulturnej, z tem hasłem zainaugurowano politykę kolonjalną. Dobrze byłoby, gdyby można urządzić monarchję na podstawie socjalistycznej, ale to się sprzeciwia duchowi *socjalnemu*, który jest *demokratyczny i zasady*, a tem samem nie zgadzający się ze *świetnem stanowiskiem monarchji*, surową dyscypliną wojska niezbędnego dla podtrzymania tronów. Monarchja i socjalizm to dwa przeciwieństwa, walczące ze sobą; które z nich zwycięży, wierzcie jak chcecie; co do mnie, tom się już *pogodził z socjalistyczną przyszłością Niemiec*“.

Fortele dziennikarskie.

Blowitz, znany korespondent *Timesa*, używa w piśmie amerykańskiem *Harpers-Magazine* ciekawe wyznanie; mianowicie opowiada, w jaki sposób podczas kongresu berlińskiego dowiadywał się różnych szczegółów i w sprawozdaniach drukowanych w *Timesie* wyprzedzał znacznie resztę dzienników. Największym atoli jego tryumfem było postaranie się o dosłowny tekst traktatu przed ostateczną tegoż ratyfikacją, tak, że osnowa traktatu w dniu zatwierdzenia ukazała się ku o-

WYSTAWA PARYSKA.

I.

Paryż 15. maja.

Telegramy zawiadomiły już was o rozpoczęczęciu się we Francji uroczystości stuletniego jubileuszu 1789 roku. Dnia 5. maja obchodzono w Wersalu wiekową rocznicę zebrania się stanów generalnych, przemienionych niebawem w zgromadzenie narodowe, następnie zaś w konstytuantę. Nazajutrz, 6. maja odbyło się uroczyste otwarcie wystawy powszechnej, która świadczyć ma o obecnej żywotności Republiki i społeczeństwa, wyszłego z wielkiego społecznego i politycznego przewrotu, dokonanego przed stu laty.

Wystawa rozłożyła się na tem samem polu Marsowem, na którem w pierwszej dobie rewolucyjnej odbyło się wielkie święto federacji poszczególnych prowincyj francuskich i wszystkich w ogóle ludów. Jak wiadomo, jednem z pierwszych dzieł konstytuanty było uznanie Francji za „jedną i niepodzielną“.

Centralizm ten zaszedł następnie za daleko i dziś nawet podnoszą się głosy za wróceniem do dawnych „zgromadzeń prowincjonalnych“ a nawet do samych prowincyj, które stałyby się ogniskiem miejscowego samorządu. Pamiętać atoli należy, że rewolucyjny ruch ku narodowej jedności był z jednej strony wyrazem istotnego poczucia się do tej jednolitości francuskiego społeczeństwa, z drugiej reakcją przeciwko podzieleniu kraju na poodgradzane od siebie zakątki prowincjonalne. Stare to i spróchniałe już wówczas granice, oddzielające od siebie części jednego kraju wszelkiego rodzaju rogatkami, mytami i tym podobnemi przeszkodami, nie reprezentowały wówczas już prowincjonalnego samorządu, lecz tamowały swobodny ruch kraju i żywiły tylko różne przywileje lokalne. Pierwszy przytem ruch w tym kierunku nie był centralistyczną niwelacją, lecz zbrataniem się prowincyj francuskich w imię wspólnych pragnień. Odbył się cały szereg podobnych uroczystości. Sąsiednie prowincje schodziły się na swe miedze graniczne i tam podawały sobie dłoń bratnią. Kiedy zaś ruch ten rozszerzył się, zebrali się przedstawiciele wszystkich prowincyj francuskich na polu Marsowem w Paryżu i tu święciły uroczystość federacji (fête de la Federation). Do zrzeszenia tego przyłączyli się przedstawiciele innych narodów, a bratnim tym ludom przewodniczył wówczas znany Anachersis Clotz, prusak (a może słowianin, Kloc) z pochodzenia.

O przedstuletniej tej uroczystości wspominam dlatego, że dziś na to samo miejsce nietylko Francja, lecz i wszystkie ludy cywilizowane zniosły i splotły w jeden wieniec niezliczone wyroby swej pracy i twórczości.

Niepodobna mi w krótkim zarysie objąć od razu wszystkiego, co wzniesiono i zgromadzono w wielkiem mieście wystawy powszechnej, która zajmuje całe Pole Marsowe i przyległe pobrzeża Sekwany (quai d' Orsay) orną tak zwaną Esplanadę Inwalidów, a nadto ogród Trocadero wraz z mostem Jena — ogółem 70 hektarów powierzchni.

Główny korpus wystawy mieści się na Polu Marsowem. Od strony Trocadero (najpiękniejszy niewątpliwie gmach w Paryżu, zbudowany w stylu częściowo maurytańskim, pozostały po wystawie 1878 r., mieszczą się dziś w niem muzea i sala koncertowa), położonego na prawym brzegu Sekwany, tuż za mostem u wstępu na Pole Marsowe wznosi się głośna 300-metrowa żelazna wieża Eiffla. Po za nią obszerny kwadrat, sam środek placu wystawy, zajmują zaimprowizowane ogrody i wodotryski. W głębi, ku środkowi stanął wspaniały tum centralny (dôme centrale) o wysokiej kopule, na szczycie której mieści się wielka, w złocie kąpana statua genjusza, rozdającego laury wieńce narodom. Gmach środkowy pokryty jest bogatą ornamentyką i złoceniami, przed nim stoi wielki posąg Republiki z białego marmuru.

Po za kopułą środkową, pod którą odbywa się uroczystość inauguracyjna, ciągnie się tak zwana „galerja trzydziestometrowa“ o wysokiej nawie sklepionej, po obu zaś jej stronach rozłożyły się o wielkich również i ozdobnych galerjach okazy przemysłu francuskiego, dalej zaś, po obu również stronach gmachu, załamującego się podkowę, galerje różnych państw europejskich, będące przedłużeniem niejako galeryj francuskich tworzących środek głównego gmachu.

Na prawem skrzydle, jeżeli zwrócimy się ku Sekwanie, znalazły pomieszczenie: Austro-Węgry, Belgja, Niderlandy, Danja i Wielka Brytanja z swemi kolonjami; na lewem: Rosja, Stany Zjednoczone, Szwecja, Norwegja, Rumunja, Portugalja, Hiszpanja. Na samym skraju tego skrzydła wyciągnęły się długą linją: Persja, Egipt, Siam, Japonja, Serbja, Grecja i San-Marino.

Przed frontem głównego gmachu stanęły dwa pawilony miasta Paryża. Po obu stronach środ-

gólnemu zdumieniu in extenso w londyńskim *Timesie*.

Przybywszy do Berlina obmyślił Blowitz przedewszystkiem drogę, na której mógłby czerpać wiadomości o obradach dyplomatów, zebranych w Berlinie. W tym celu porozumiał się z pewnym młodzieńcem, któremu udało się zostać przybocznym sekretarzem jednego z dyplomatów zasiadających w kongresie. Nazwiska tego dyplomaty Blowitz nie podaje. Aby nie zdradzić się, że pozostaje w stosunkach z owym młodzieńcem, uciekł się Blowitz do oryginalnego podstępu. Otóż obaj zamieszkali w tym samym hotelu i obiadowali przy jednym stole ogólnym. Przed obiadem kładli w jednem miejscu swe kapelusze, podobne do siebie jak dwie krople wody. Po obiedzie Blowitz zabierał z najobojętniejszą miną kapelusz swojego wspólnika, który znowu kładł na głowę kapelusz Blowitza. Otóż w kapeluszu sekretarza znajdował Blowitz codziennie świeżą wiadomość z kongresu, zredagowaną naturalnie bardzo lakonicznie. W jaki zaś sposób uzupełniał te informacje, dowiadujemy się z następującego epizodu.

„Pewnego dnia — powiada Blowitz — wieczorem znalazłem w kapeluszu takie słowa: „Nie wiele zdobyłem. Książę Gorczakow miał mowę, która wywołała trochę śmiechu. Kończyła się w ten sposób: Rosji chodzi więcej o zdobycie laurów sławy, aniżeli o oliwną gałązkę pokoju“. Zapamiętawszy sobie powyższe słowa — opowiada dalej korespondent *Timesa* — udałem się do pewnego dyplomaty, znanego z przyjaźni względem kanclerza rosyjskiego. „Podobno — odezwałem się — mowa księcia Gorczakowa rozśmieszyła pewne grono dyplomatów, a zwłaszcza jej zakończenie: Rosji itd“. Słysząc to dyplomata mój odburzył się. „Smiech jest tutaj zupełnie niewłaściwy, a mam nadzieję, że pan nie zechcesz rozpowszechniać tego rodzaju niesmacznych żartów. Mowa kanclerza rosyjskiego była bardzo rozumna i zręczna mimo pozornej przesady i pedantyzmu. Powiedział jasno, że...“ I dyplomata mój wyrecytował mi całe ustępy z mowy Gorczakowa. Odwiedziłem jeszcze dwóch dyplomatów i o północy mogłem już całą mowę prawie w dosłownem brzmieniu zatelegrafować do Londynu. Później usłyszałem, że ks. Bismark niezadowolony był z pojawienia się owej mowy w druku i na następnem posiedzeniu, siedząc obok dyplomaty, którego posądzał o udzielanie mi informacji, uniósł nieco sukno ze stołu i zajrzał pod stół, mówiąc z uśmiechem sarkastycznym: „Patrzę, czy nie siedzi tu czasem Blowitz“.

Tekst traktatu berlińskiego otrzymał Blowitz od pewnego dyplomaty, którego nie wymienia. Była to jednak dopiero połowa zadania. Obecnie wypadało Blowitzowi pomyśleć o tem, w jaki sposób zatelegrafować drogocenny ów traktat do *Timesa* i co uczynić, aby traktat nie ukazał się wcześniej w innem piśmie. Z drugą częścią zadania załatwił się w taki sposób: Oto zwrócił się osobiście do kanclerza niemieckiego z prośbą o danie mu traktatu do wydrukowania. Ks. Bismack rzecz prosta odmówił, tem samem jednak czuł się już zobowiązanym do podobnego zachowania się wobec innych dzienników. Następnie wyjechał Blowitz do Brukseli i stąd za pośrednictwem swego towarzysza, Walesa, przesłał telegrafem do Londynu paragrafy traktatu, wraz ze wstępem, które już nazajutrz ukazały się w *Timesie*. Można było z góry przewidywać, że zarząd telegrafu w Brukseli nie zgodzi się na wysłanie pomienionej depeszy. Otóż Blowitz pokonał i tę przeszkodę za pomocą fortelu, mianowicie pokazał dyrektorowi telegrafu p. Vinchent list rekomendacyjny, wydany mu przez barona Nothomba, posła belgijskiego w Berlinie, w zupełnie innym celu.

Podróż do Brukseli opisuje Blowitz w następujący sposób:

„Po przejechaniu granicy belgijskiej podyktowałem memu sekretarzowi wstęp do traktatu, a następnie wydobyłem z kieszeni traktat.

„Teraz — rzekłem do sekretarza — rozpruj pan swój surdut i zaszyjemy traktat pod podszewkę, tak że nie będziesz potrzebował obawiać się o jego całość; włożymy tutaj również list barona Nothomba do p. Vinchent. Najwidoczniej śledzą nas, a zwłaszcza mnie. Otóż na pierwszej stacji wysiądziesz pan i udasz się na jakąkolwiek linję z lewej strony, bo z prawej — o ile mi się zdaje — jesteśmy szpiegowani. Udamy, że zupełnie się nie znamy. Z Kolonji wyruszysz pan koleją belgijską i przyjedziesz do Brukseli o godzinie piątej rano. Natychmiast udasz się pan do gmachu telegraficznego. Jeżeli — jak sądzę — nie zechcą przesłać depeszy bez wyższego upoważniena, każesz pan obudzić Vinchenta, pokażesz mu list barona Nothomba i wyrobisz sobie to pozwolenie.“

Plan ten istotnie tak został wykonany.

Na zakończenie powyższych wspomnień dodaje Blowitz, że ogłosił je dla tego, aby publiczność wiedziała, ile trudu kosztuje niejednokrotnie zaspokojenie jej ciekawości, gdy chodzi o jak najszybsze powzięcie autentycznych szczegółów o ważnych wypadkach doby bieżącej.

KRONIKA.

Lekceważenie życia ludzkiego. Dzisiaj znowu mamy do zanotowania fakt smutnie świadczący o bezpieczeństwie robotników, zatrudnionych przy budowach. Wczoraj rano wydarzył się wypadek, który powinien pobudzić czujność odpowiednich organów do lepszego przestrzegania obowiązków w tym kierunku. Fakt, o którym mówimy, zdarzył się na ulicy nowopowstałej, przecznicy od ul. Zimorowicza, w nowo budujących się kamienicach p. Dybusia. Równocześnie buduje tam p. Dybuś cztery dwupiętrowe kamienice. W pierwszej z nich po prawej, zdarzył się właśnie smutny wypadek o godz. 9. rano. Mianowicie załamało się rusztowanie na drugiem piętrze wewnątrz domu i znajdujące się tam wówczas dwie kobiety, podające cegły i wapno, spadły na ziemię, rozbijając się o kamienne podwórza. Obie odniosły bardzo ciężkie obrażenia i mało jest nadziei utrzymania ich przy życiu. Śledztwo podobno wdrożono.

Dwaj murarze, Kszanowski i Spätmann, znajdujący się na tem samem rusztowaniu, cudem prawie ocaleli, pierwszy bowiem uczepił się spadając sztaby ganku, drugi zaś upadł w kupę piasku. Unieszczęśliwione kobiety nazywają się Kopecka i Makarewicz; doraźnej pomocy udzielił im dr. Łopacki.

Nuncjusz Galimberti przybędzie do Lwowa we wrześniu br. na konsekrację (poświęcenie) nowo wybudowanego kościoła PP. Franciszkanek przy ul. Kurkowej l. 33.

Muzyka „Harmonji“ grać będzie dziś we środę na wysokim zamku. Początek o g. 6. popołudniu.

Muzyka wojskowa p. 15. będzie się dziś we środę produkować w parku Kilińskiego, początek o pół do 6.

Znaleziono złotą bransoletkę na Zamku onegdaj między 6. a 7. wieczorem. Właścicielka zechce się po odbiór jej zgłosić do gł. kasy pocztowej.

Zabawa ogrodowa Towarzystwa drukarzy lwowskich „Ognisko“ ze współudziałem Towarzystwa spiewackiego „Echo“, z nader urozmaiconym programem, odbędzie się w niedzielę d. 26. bm. Muzyka 95. p. p. Początek o godz. 4. po południu.

Zabawa w „Skale“. Dyrekcja stowarzyszenia kat. młodzieży rękodzielniczej „Skała“, urządza 26. bm. w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28 na dochód funduszów inwalidów, wdów i sierót zabawę towarzyską ogrodową połączoną z wieczorkiem muzykalno-dramatycznym, przy współudziale pp. Tadeusza Skalskiego i Franciszka Wysockiego, artystów sceny lwowskiej, z następującym programem: O godz. 4. po południu rozpoczną się tańce, rozmaite zabawy i gry towarzyskie, które trwać będą do godz. 9. wieczór, poczem nastąpi przedstawienie w nowo urządzonym teatrze ogrodowym w następującym porządku: 1. a) Höhsly, „Do wiosny“; b) „Noc“, odspiewa chór stowarzyszenia. 2. Moniuszko, arja z „Halki,“ odegra muzyka towarzystwa „Harmonji“. 3. Kreutzer „A gdzież“, odspiewa chór stow. 4. Wroński, „Od dworu, do dworu,“ mazur. odegra muzyka tow. „Harm.“ 5. Schiller, „Wilhelm Tell,“ scena z aktu I., wygłosi p. Fr. Wysocki. 6. Marschner, „Serenada“, odspiewa chór stow. 7. Thomas, „Mignon“, arja, odegra muz. tow. „Harm.“ 8. Skalski, „Issak Silberstein,“ monolog z kupletami, odegra p. Tadeusz Skalski, artysta sceny lwowskiej. 9. Ziehrer, „Polka“, odegra muzyka towarz. „Harm.“ 10. Skalski, „Nudny jegomość,“ żart humorystyczny, odegra p. Tadeusz Skalski, 11. Villebois, „Dwaj majtkowie“, duet na dwie trąbki. 12. Gounod, „Marsz bojowy“, odspiewa chór stowarzyszenia.

Oddział „Czarnohorski“ Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyji urządza wycieczkę górską, dwudniową 9. i 10. czerwca (Zielone święta) na „Grehit“ i „Ledeskut“ między Kosmaczem a Żabiem leżące i będące jedną z najpiękniejszych partji okolic Kołomyji, skąd cudny widok tak na Kołomyję z okolicą jak i na Czarnohorę (Howerlę, Dancerz i i.), Chomiak, Sywulę itd. W razie niepogody odbędzie się ta wycieczka 29. i 30. czerwca. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd tegoż Towarzystwa tylko do 1. czerwca.

P. Dimmel Marjan, kilkuletni współpracownik *Gazety lwowskiej*, którego artykuły treści naukowej zwracały powszechną uwagę, wystąpił z redakcji tego pisma.

Wydział tarnopolskiego „Sokoła“ składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. dr. Tadeuszowi Trzcienieckiemu, wiceprezesowi „Sokoła“ za ofiarowanie na budowę sali „Sokoła“ w Tarnopolu 40.000 cegieł. *Dr. Kazimierz Zgórski*, prezes.

Urzędowe śledztwo w sprawie nieszczęśliwego Leopolda Pyżowskiego, wykryło następujące okoliczności: Pyżowski przed dostawieniem go do aresztów policyjnych „pod telegrafem“ znajdował się w restauracji p. Tylko na ulicy Zwierzynieckiej. W ogrodzie tym wyprawiać miał według zeznań świadków różne ekscesa, rzucał naczyniami na publiczność, skakał przez stołki i stoły, które ustawiał jeden na drugi, a zmęczywszy się, padł kilka razy krzyżami na przewracają-

---

owego prostokąta, zajętego, jak mówiliśmy pod ogrody i kioski, wznoszą się dwa wielkie gmahy o pięknych kopułach majolikowych. Prawy est przybytkiem sztuk pięknych malarstwa i rzeźby — lewy tak zwanych sztuk wyzwolonych. Mieści się tu plastycznie przedstawiona historja kultury, wynalazki, odkrycia, narzędzia posługujące w nauce i nauczaniu, sztuka teatralna etc. Przed gmachem sztuk pięknych znajdują się dwa osobne i nader ozdobne pawilony pastelistów i akwarelistów.

Od strony lewego boku marsowego pola, poczynając od końca i zbliżając się ku Sekwanie, stanęły szerokim pasem osobne pawilony różnych krajów, o strukturze nader oryginalnej, miesjcowej i ozdobnej. Są to całe wielkie gmachy lub niejsze pałace i pałacyki. Są to pawilony: Egiptu, Marocco, Siamu, Chin, Indyj, Haiti, Gwatemali, Paragwaju, San-Domingo, Uragwaju, Salwador, Nicaragua, Chili, Boliwji, Wenezueli, Meksyku, Brazylji i Argentyny. Respubliki południowo-amerykańskie wystąpiły strojno, gromadnie i bogato.

Opuściliśmy jednak jeszcze nader ważną część wystawy. Tuż po za głównym gmachem zajęła całą przecznicę boku wystawy równoległego do Sekwany, olbrzymia galerja maszyn, cała z żelaza, będąca obok wieży Eiffel drugim cudem sztuki budowniczej i inżynierskiej na wystawie. Mieszczą się w niej najróżnorodniejsze maszyny i motory z całego świata.

Na przeciwległym krańcu tej galerji, tuż nad Sekwaną zbudowano nader ciekawe i oryginalne miasto, złożone z domów mieszkalnych wszystkich ludów i krajów, poczynając od mieszkań jaskiniowych i nawodnych do późniejszych dzieł sztuki budowniczej wszelkich typów i stylów.

W ogrodzie Trocadero rozłożyło się ogrodnictwo z swemi pawilonami. Na pobrzeżu Sekwany długim pasmem wystawa rolnicza i artykułów spożywczych.

Pozostaje nam Esplenada Inwalidów, będącą całą osobną wystawą. Dzieli się ona na dwie części. Po jednej mamy wystawy ministerstwa poczt i telegrafów, wojny (w olbrzymim i wspaniałym gmachu), dobroczynności publicznej, hygieny i wreszcie cała osobna wystawa ekonomji socjalnej, złożona z kilku budynków. Po drugiej rozłożyły się w oryginalnych pałacach, świątyniach i pawilonach kolonje francuskie: Algier, Tunis, Tonkin, Anam, Indo-Chiny... Niepodobna wyszczególnić i spisać wszystkich budynków i pawilonów, na samem polu marsowem jest ich 84.

Jest to zaś dopiero zewnętrzny szkielet wystawy, na którego odmalowanie potrzebaby wszystkich barw palety i całej sztuki architektonicznej. Dodaćby do tego potrzeba pawilony różnych instytucyj i stowarzyszeń, restauracje, kawiarnie, teatry — wszystko to bowiem mieści się w wystawie, która ma nawet swoją własną kolej żelazną niewielkich rozmiarów, dla użytku odwidzających.

A cóż dopiero za wartość tych wspaniałych budowli i galeryj...

W jednej miniaturze świat cały ze wszystkiemi jego skarbami i wyrobami pracy ludzkiej.

E. P.

ce się pod nim stoły; gdy zaś dorożkarz nazwiskiem Burtoń, który go przywiózł do restauracji, upominał się o zapłatę, wówczas Pyżowski rzucił się na niego, zranił go w głowę, a przewróciwszy na ziemię kopał nogami. Burtoń broniąc się, płazował Pyżowskiego biczyskiem po plecach i głowie. Znajdujący się naówczas w ogrodzie pp. Bolesław Ł. i Józef S., obaj ze Zwierzyńca, rozbroili bijących się i doprowadzili do tego, iż Burtoń wyszedł z ogrodu. Wskutek skargi Czesława Kownackiego, kelnera od p. Tylko, wniesionej na Pyżowskiego, przybył do ogrodu strażnik policyjny Dach i zabrał Pyżowskiego do dorożki.

Gdy z nim do sieni gmachu aresztów policyjnych weszli, wówczas Pyżowski wyjął scyzoryk i groził nim sierżantowi Peliwie. Widząc to drudzy żołnierze przybliżyli się ku Pyżowskiemu, który w jednej chwili zadał dwa pchnięcia Peliwie, co spowodowało, że żołnierz policyjny Burgiel (nie zaś Peliwa), będąc także zagrożonym, ciął szablą Pyżowskiego jednem cięciem w ucho, w rękę i kolano, zaś żołnierz policyjny Schirchart, będący naówczas w koszarach, wybiegł i skoczył ku Pyżowskiemu, przewrócił go na ziemię — i dopiero wtedy związali go inni żołnierze. Związanego Pyżowskiego zaniosło pięciu żołnierzy do osobnego aresztu, w którym zastał go dr. Żuławski. Po wydaniu zdania lekarskiego, odwiozło Pyżowskiego czterech żołnierzy policyjnych wozem sanitarnym do szpitala. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sąd karny, lecz żaden z żołnierzy obecnych przy ubezwładnieniu Pyżowskiego aresztowanym nie został. Rany Pyżowskiego od bagnetu mają pochodzić stąd, iż na wartownika, zawsze stojącego z bagnetem w urzędzie „pod telegrafem", rzucił się sam Pyżowski całą siłą, a wskutek tego zadał sobie ciężkie rany.

Ogień. D. 21. bm. około 1. w południe powstał ogień w Krakowie w dużej szopie, przeznaczonej na skład materjałów ogrodniczych w zakładzie Józefitów, tuż naprzeciw pływalni w ogrodzie krakowskim. Zawezwane straż pożarna musiała się ograniczyć jedynie do zlokalizowania ognia, aby nie objął obok stojących oranżeryj, gdyż materjał drzewny i znajdujące się w szopie przedmioty, wysuszone tylodniowemi upałami, objęte zostały w jednej chwili przez ogień.

Ruch zakładu hydropatycznego w Krynicy w r. 1888 był według urzędowego sprawozdania następujący: Ilość osób leczących się: 675, to jest o 90 więcej jak w roku poprzednim. Z tych było mężczyzn 351, kobiet 324.

Wyniki leczenia: wyzdrowiało 390, osiągnęło polepszenie znaczne 195, osiągnęło polepszenie w mniejszym stopniu 63, bez skutku 11, przerwało korację 16. Razem 675.

Do osiągnięcia tych rezultatów przyczyniają się, obok leczenia hydriatycznego, liczne a nader korzystne czynniki znajdujące zastosowanie w ck. zakładzie hydropatycznym: ożywczy klimat, zdrowe, obfite pożywienie do leczenia poszczególnych chorób zastosowane, wygodne mieszkanie w otoczeniu zakładu, w punkcie pod względem klimatycznym najkorzystniejszym w Krynicy — stosunki towarzyskie swobodne i nie nużące — dalej, z leczniczych środków: wody mineralne miejscowe i obce, żentyca, kefir, elektroterapja, massage, gimnastyka etc.

W ubiegłym roku oprócz lekarza-kierownika, dr. Henryka Ebersa, czynnych było w zakładzie hydropatycznym dwóch lekarzy-asystentów i fachowa masseurka, 12 kąpielnych mężczyzn i 10 kobiet, 1 dozorca i 1 nadzorczyni.

Na bieżący sezon skład służby lekarskiej pozostaje bez zmiany. Do środków leczniczych zakładu przybywa jeszcze: przyrząd do chwilowego zawieszania (nowa metoda prof. Charcota leczenia niektórych chorób nerwowych); ergostat dra Gärtnera; przenośna (składana) szafka parowa dla chorych potrzebujących tego leczenia w domu (pomysłu dra Ebersa); dwie nowe baterje elektryczne z prądem stałym; nowe chłodniki Leitera i pomniejsze przyrządy do massage i gimnastyki.

Dr. Kaźmierz Krygowski został wpisany w listę obrońców w sprawach karnych z siedzibą we Lwowie.

Zmarli. Adam Bratkowski, obywatel miasta Lwowa, zmarł 20. bm. w 86 roku życia.

Karol Tarnawiecki, em. oficjał izby obrach. zmarł we Lwowie w 71 roku życia.

Antoni Borucki, emer. nauczyciel lud. zmarł w 71 roku życia w Spytkowicach pod Zatorem. Nieboszczyk ukończył studja gimnazjalne i uczęszczał na kursa teologiczne. W zawodzie nauczycielskim służył lat 35.

Jakób Trembicki, nauczyciel ludowy w Kutach starych, zmarł 11. bm. na tyfus plamisty.

Krakowskie Towarzystwo kolonji wakacyjnych dla dzieci ogłosiło sprawozdanie z czynności swoich za r. 1888. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że mimo szczupłych środków, jakiemi Tow. rozporządzało, działalność tegoż okazała się nad wyraz pożyteczną i zbawienną. Rozporządzając kwotą 1529 złr. 92 ct., Towarzystwo urządziło w roku ubiegłym dwie kolonje wakacyjne, jednę dla chłopców w Rudawie, drugą dla dziewcząt w Solcu, w których umieszczono 19 chłopców i 21 dziewcząt. Kolonje powyższe pozostawały pod ze wszech miar odpowiednim zarządem p. Stanisławy Orzechowskiej i p. Stanisława Polaczka, a sprawozdanie lekarskie o pomyślnym wyniku przebiegu letniej kuracji u młodego pokolenia, wystawiło wspomnianym kierownikom nader chlubne świadectwo podjętej w tym kierunku pracy i zabiegów.

Pod względem wyboru uczniów i uczennic zgłaszających się kierował się komitet istotną potrzebą i uwzględniał tylko te zgłoszenia, w których niepomyślny stan zdrowia, a pilność w naukach były decydującym czynnikiem. Częste wycieczki do najpiękniejszych sąsiednich okolic Tenczynka, Krzeszowic, Niegoszowic, Dębnika, Zabierzowa, odbywane pod okiem kierowników, działały nader korzystnie na zdrowie, a zarazem rozwój umysłowy, dały bowiem sposobność o niejednej rzeczy pouczyć dziatwę i rzucić ziarnka, rozwijające tak umysł jak i serce.

Życzeniem komitetu było powiększyć liczbę kolonji i rozszerzyć działalność Towarzystwa, szczupłe jednak fundusze, jakiemi rozporządzać można było, stały temu na przeszkodzie. Ułatwiała komitetowi w niejednem gorliwą jego działalność ofiarność osób prywatnych, które urządzały wycieczki, podejmowały dzieci gościnnie i starały się pod każdym względem nieść pomoc. Ta serdeczna życzliwość, z jaką komitet na każdym kroku się spotykał, jest dlań rękojmią i zadatkiem, że podjęte dzieło z każdym rokiem dzięki poparciu szlachetnie myślących ludzi rozwijać się będzie.

Dla Polaków wyjeżdżających do Paryża! Na czas wystawy powszechnej otwarte są w stolicy Francji dwa hotele polskie: jeden przy restauracji polskiej p. St. Kocha, ulica de la Glacière 20, drugi przy ulicy du Moulin vert 67, przez p. Esmana. Obydwa znajdują się na lewym brzegu Sakwany.

Ceny nie wygórowane; raczej obliczone na osoby średnio i nawet mniej zamożne. Jednocześnie zarówno p. Koch, jak i p. Esman zorganizowali biura informacyjne, które wyszukują lokali dla osób pragnących zamieszkać w innych bardziej środkowych okolicach miasta, udzielają wszelkich objaśnień i ułatwiają pobyt w Paryżu. Podobne biuro otworzył również p. Nowalewski, przy ulicy du Faubourg, St. Denis, 216. Nadmieniamy wreszcie, iż w Paryżu istnieją dwie restauracje polskie; jedna przy ulicy de la Glacière, 20, utrzymywana przez p. Kocha, druga przy ulicy de Seine, 16, utrzymywana przez p. Bystrzanowskiego.

Zabici od pioruna. Tymi dniami szalała nad wsią Oleszną w Morawie straszliwa burza. Robotnicy, w liczbie 13, znajdujący się na polu, schronili się pod bliskie drzewo. Atoli zaledwie postali z 5 minut, uderzył piorun w drzewo i zabił na miejscu ośmiu robotników. Reszta otrzymała takie kontuzje, że trudno będzie zachować ich przy życiu. Wszyscy zabici byli żonaci i dzietni.

Łowcy posagowi w New-Jorku są w rozpaczy. Lada dzień bowiem suma 90.000 funtów, stanowiąca posag miss Kate Drexel, zniknie z giełdy małżeńskiej. Właścicielka jej, córka miljonera i spekulanta kolejowego, postanowiła wstąpić do domu zakonnego sióstr miłosierdzia w Pittsburgu, procenta zaś od owych ponętnych 90.000 funtów, obrócić na założenie szpitali i ochronek.

Wylosowanie przedmiotów wystawionych w Paryżu. W radzie ministrów w Paryżu uchwalono urządzenie wylosowania przedmiotów wystawowych w wartości 15 miljonów franków. Losy kosztują po franku, a dochód z tego ma ułatwić nauczycielom, robotnikom i rolnikom z prowincji przyjazd na wystawę paryską, zarazem zaś sprzedaż części przedmiotów wystawionych. Na transport nauczycieli i robotników chcą przeznaczyć 8 miljonów.

Młodzi zbrodniarze. Policja w Hali wykryła tajny związek pomiędzy młodzieżą szkolną, który opierał się na podstawie zbrodniczej. Około 14 chłopaków wyższych zakładów naukowych połączyło się w celu urządzenia wspólnych knajp na sposób studencki. Pod pozorem przygotowywania się do egzaminów jednorocznej służby, wynajmowali sobie lokale prywatne, spędzając w nich czas na pijatykach. Uczniowie, należący do rodzin bogatszych i poważanych używali na hulanki pieniądze kradzione. Tak np. jeden z nich okradł kasę ojca swego na 9000 marek.

Awantura Rocheforta. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu donoszą z Londynu. Aktor Pilotell, obrażony dawniej przez Rocheforta, spotkawszy go na ulicy, zelżył go ubliżającemi słowy. Rochefort dobył na to rewolweru i chciał strzelić do niego. Wyrwano mu jednak rewolwer z ręki, a samego aresztowano. Pilotell oskarżył go o zagrożenie życia. Rochefort, który za kaucją wypuszczono, ma jutro stanąć przed kratkami sądowemi. Gwarancji Boulangera nie przyjęto.

Uroczystości municypalne w Paryżu. W tych dniach urządzono w salonach ratusza obiad na 600 osób, poczem nastąpił raut na 12.000 zaproszonych gości. Zaproszenia rozsyłane były na różowym papierze. Z jednej strony umieszczono na nich herb stolicy, okręt na falach z dewizą: „Fluctuat — nec mergitur". Mniejsza o burzę, byle nie utonąć. Na drugiej stronie mieścił się numer porządkowy, a poniżej zaproszenie następującej treści: „Republika Francuska. Wolność, równość, braterstwo".

Ratusz był tego dnia wspaniale iluminowany, tłumy ciekawych do okien się cisnęły, przyglądając się rzęsiście oświetlonym żyrandolom, podziwiając palmy i inne egzotyczne rośliny, wszędzie porozstawiane. Na każdym stopniu głównym schodów stała w wielkiej paradzie gwardja republikańska, w postaci żyjących karjatyd, zamienionych w nieruchome posągi na przeciąg kilku godzin czasu. Salony ratusza są tak obszerne, że pomieścićby mogły 30.000 osób, 12.000 zatem obracało się tam całkiem swobodnie. Jedna sala, oświetlona 25 żyrandolami elektrycznemi, imponujące sprawiała wrażenie. Ściany długiej galerji pokryto przepysznemi gobelinami.

Ogród wewnętrzny ratusza oświetlono żółtemi lampionami, które rzucały odcień blady na kwatery tulipanów. W pośrodku ogrodu alegoryczna grupa Mercie'go Vae victoribus! — biada zwycięzcom — przypomina prawa Francji względem zwycięzców wczorajszych, którzy jutro mogą stać się zwyciężonymi. Orkiestr było trzy.

Wystawę paryską zamykają codziennie o g. 11. wieczorem. Poprzedza je capstrzyk wojskowy w wielkim stylu, godnym wieży Eiffel. Punkt o g. $10\frac{1}{2}$ wystrzał działowy zawiadamia, że wejścia zostają zamknięte, a tylko wyjścia są jeszcze otwarte. Od tej chwili goście, najzajadlej nawet zwiedzający wystawę, poczynają wychodzić. Zwolna gasną światła; dziesięć minut po g. 11. panują ciemności. Wówczas zbiera się patrol, złożony z dwunastu ajentów policyjnych, pięćdziesięciu gwardzistów republikańskich i dwóch doboszów. Ci idąc na czele, wybijają marsza, gwardziści niosą latarnie, a policjanci wyłapują zapóźnionych turystów i zmuszają ich do wyjścia w kierunku mostu Jena. Orszak ów obchodzi całą wystawę i w ten sposób oczyszcza ją z upartych lub nieproszonych lokatorów na całą noc...

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o zwykłej godzinie.

Komitet wyborczy obszerniejszy odbył wczoraj posiedzenie, które zagaił prezydent p. Mochnacki wezwaniem, aby wybrano przewodniczącego. Zgromadzenie przez aklamację wybrało p. Michalskiego Michała, który powołał dotychczasowych sekretarzy pp. dr. Krosińskiego i Sklepińskiego. Następnie poseł, dr. Goldmann, przedstawił dotychczasowy przebieg spraw wyborczych i obszerniej opowiedział historję wiecu delegatów miejskich, z którego wybrany został komitet dla miast i miasteczek, a ten uchwalił program, w myśl którego mają być wybory przeprowadzone. Wniosek więc, ażeby program ten zgromadzenie przyjęło bez dyskusji swoje uwagi poczyniło. Zgromadzenie jednak bez dyskusji uchwaliło przyjąć ten program jednomyślnie. Następnie przystąpiono do wyboru delegatów do komitetu. Miasto Lwów, jak to wytłumaczył dr. Goldmann, wybiera 2 delegatów, z powodu tego, że wybiera 4 posłów. Były różne propozycje, mianowicie: Dr. Roskowski i dr. Zgórski, dr. Radziszewski i Michalski dr. Goldmann i Michalski, Michalski i Rewakowicz. Po oświadczeniu jednak dr. Zgórskiego, że należy wybrać pp. Goldmanna i Michalskiego, i Rewakowicza, że wyboru nie przyjmie, wybrano prawie jednogłośnie pp. dr. Goldmanna i Michalskiego, i na tem posiedzenie ukończono.

Do komitetu miejskiego obszerniejszego lwowskiego wybrani zostali:

Baczewski Józef, ks. Baczyński Aleksander, Badowski Józef, Bałłaban Karol, Baranowicz, Baranowski Mieczysław, dr. Barącz Roman, Bardach Maurycy, Bardasz Ferdynand, Bauman Mojżesz, Beiser Jakób, dr. Benoni Karol, dr. Blumenfeld Józef, Bratkowski Leon, dr. Byk Emil, Ciuchciński Stanisław, Cossa Emil, Cybulski, Czapczyński Piotr, Czapelski Jakób, Czerny Antoni, dr. Czeszer Józef, dr. Czyżewicz Adam, Dorożewski Napoleon, Dublowski Adolf, dr. Dulęba Władysław, Duniewicz Edmund, dr. Dzięgielewicz Antoni, Dzikowski Alfred, Eltinger Izaak Aron, Feldstein Herman, Fried Ignacy, Frauff Wojciech, dr. Gerstman Teofil, Getritz Aleksander,

Głodziński Franciszek, dr. Goldmann Bernard, Goldental, Gołąb Andrzej, Gorecki Wincenty, Gorski Paweł, Grabinski, Grafl Emil, Gross Ferdynand, Gubrynowicz Władysław, Heppe Edward, dr. Herschmann Edwin, Horowitz Samuel, Ihnatowicz Jan, Jabłonowski Wincenty, Jahl Ignacy, Janowicz Krzysztof, Janowski Józef K., Jonas Maurycy, Kalnicki Jan, Kędzierski Zygmunt, Kindel Ferdynand, Kiselka Karol, Klimowicz Jan, Kordys Franciszek, Kowalówka Walenty. Kościuk Franciszek, Krasucki Mikołaj, Kretowicz Piotr, dr. Krosiński Włodzimierz, dr. Krówczyński Żegota, Kunicki Antoni, Lang Justyn, dr. Lilien Edward, dr. Littich Aleksander, Longchamps' Franciszek, dr. Loewenstein Natan, Lukas, Machajski Edward, Makarewicz Romuald, Malinowski Wiktor, dr. Małecki Antoni, dr. Marchwicki Zdzisław, Markheim Maurycy, Markiewicz Stanisław, Marschal Franciszek, Merunowicz Teofil, dr. Marjański Aleksander, Marynowski Edward, Matjaszewski Piotr, ks. Mazurak Andrzej, Michalski Michał, Mieses Emil, Mikolasch Juljusz, Mikuliński Bolesław, Mochnacki Edmund, Monné Michał, Mussil Adolf, Niemczynowski Stanisław, Ohly Ferdynand, dr. Ostaszewski-Barański K., ks. Pawłowski Mikołaj, Peredjatkiewicz Jędrzej, Piątkowski Franciszek, Piepes Jaków, dr. Piętak Leonard, Platowski Stanisław, Popiel Juljusz, Przybylski Karol, dr. Radziszewski Bronisław, Ramułt Ludwik, Rawski Wincenty, Rewakowicz Henryk, Riedl Edmund, Rischer Jan, dr. Roszkowski Gustaw, Rudkowski Jan, Russman Ignacy, dr. Schaff Szymon, Schajer Karol, Schapira Jakób, Schmitt Mieczysław, Schuster Dymitr, Sembratowicz Mikołaj, Skarbek Ludwik, Sklepiński Karol, Słoniński Władysław, Stankiewicz Władysław, Sołtysik Tomasz, Soleski Józef, Sokal Henryk, Spielmann Józef, Stahl Henryk, Steifer Marjan, Stokowski Apolinary, dr. Strojnowski Edward, Stroner Adolf, Strzelbicki Kazimierz, Stwiertnia Paweł, Świsterski Wiktor, Terenkoczy, Thom Leon, Tranda Edward, Tyniecki Władysław, Vetter Michał, Walichiewicz Michał, Walewski Leon, dr. Wąsowicz Dunin Mieczysław, Weich Szymon, Welichowski Jan, Więckowski Lubin, Zacharjewicz Juljan, Żebrowski Tadeusz, dr. Zgórski Alfred, Zima Franciszek.

Wybór do Sejmu z miasta Brodów. Zwołane na niedzielę zgromadzenie wyborców nie przyszło do skutku dla braku dostatecznego udziału. Natomiast w poniedziałek wieczorem zgromadzenie odbyło się przy nadzwyczaj licznym komplecie. Zagaił je burmistrz p. Antoni Witosławski odczytaniem odezwy komitetu centralnego celem wyboru delegata na zjazd we Lwowie. Przewodniczącym wybrano p. A. Witosławskiego, który zaprosił na sekretarza p. Mohra, i odczytał potem program komitetu wiecu miast i miasteczek. Pan Samuel Chajes wniósł i umotywował wniosek, że program komitetu wiecowego, będzie także programem komitetu miejscowego brodzkiego. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Sędzia Rojecki wnosi, by wezwać dotychczasowego posła Hausnera do sprawozdania, którego dotąd nie uczynił. Polecono komitetowi, aby stosowne zaproszenie wystosował do p. Hausnera. Wybrano komitet z 30 członków i dwóch delegatów na zjazd: *Antoniego Witosławskiego* i *dr. Pauła Goldhabera.*

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 1. czerwca br. nastąpią w rozkładzie jazdy kolei Karola Ludwika niektóre zmiany, a mianowicie: między stacjami Lwów-Podzamcze, a Tarnopolem kursować będzie nowo zaprowadzony pociąg mięszany nr. 13 (odjazd z Podzamcza o godz. 6. min. 40 rano, czas peszteński), przyjazd do Tarnopola o godzinie 11. min. 15 rano, czas peszt.), zaś między Tarnopolem a stacją Lwów-Podzamcze kursować będzie nowo zaprowadzony pociąg mięszany nr. 14 (odjazd z Tarnopola o godz. 4. min. 58 po połud., przyjazd do Podzamcza o godz. 9. min. 40. wieczór czas peszt.).

Pociąg nr. 13. łączy się w Krasnem z nowo zaprowadzić się mającym pociągiem nr. 113 do Brodów, zaś pociąg nr. 14 łączy się z nowo zaprowadzić się mającym pociągiem nr. 114 idącym z Brodów.

Wagony sypialne kursować nie będą przy pociągach osobowych nr. 5 i 6 i pozostają tylko przy pociągach kuryerskich nr. 1 I 2 w połączeniu z pociągami kurjerskimi kolei północnej nr. 3 i na przestrzeni między Wiedniem a Podwołoczyskami.

Pociąg osobowy kursujący między Lwowem a Zimnowodą-Rudno, odchodzić będzie ze Lwowa o godz. 4. min. 20 po poł. według zegara lwowskiego.

Bliższe szczegóły powziąć można z ogłoszonego rozkładu jazdy.

Festyn „Sokoła“. Przygotowania do odbyć się mającego w niedzielę 2. czerwca festynu idą bardzo energicznie, a „Sokoły“ gorliwie się zajęli, by festyn ich wypadł jak najwspanialej. Z zabaw praktykowanych dotąd na festynach nie braknie żadnej, a nadto dodano niektóre nowe, a co do loterji fantowej to tegoroczna będzie rzeczywiście interesującą choćby już dla okazałej ilości fantów. Na festynie przygrywać będzie kompletna muzyka 30 p. p.

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował Fr. Mianowskiego w Gwoździcu, Kar. Beera w Zabłotowie i Jana Danczewicza w Busku, kancelistami sądu obwodowego w Kołomyi.

Przeniósł zaś kancelistów sądów powiatowych Henr. Otto z Lutowisk do Buska, a Piotra Kozaka z Nowego sioła do Mościsk, i zamianował kancelistami Jakuba Klötzla dla Nowego sioła, Edw. Witoszyńskiego dla Horodenki, Józefa Pucalkę dla Zabłotowa, Jana Womaczkę dla Dynowa i Mikołaja Łapickiego dla Lutowisk, Bron. Konasiewicza w Sokalu i djetarjuszów tabuli krajowej Adolfa Hołyńskiego w Łące, Juliusza Dobrzańskiego w Gwoździcu, Włodz. Stelczyka w Podbużu, Jana Kwoczyńskiego w Sanoku.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub panny Justyny Zbyszewskiej, córki Ludwika i śp. Malwiny z Alsnerów Zbyszewskich z p. Stanisławem Freundem, mechanikiem uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prezentę na opróżnione gk. probostwo w Orowem otrzymał ks. Leoncyusz Żelechowski ekspozytor w Kobylicy włoskiej.

Zbiegły w Wiedniu defraudant i fałszerz weksli Nowak, który aresztowany przed dwoma tygodniami w Monaco, umknął z tamtejszych aresztów, został schwytany w Paryżu.

Nie udało się. Pewien pomysłowy rzezimieszek angielski, korzystając z nielada okazji, jaką jest wystawa, wyjechał do Paryża z najgorszym pomysłem, nienajszczęśliwiej jednak doprowadzonym do skutku. Od jednego z handlujących domami zakupił mianowicie mały jakiś hotelik wrzekomo za 50.000 fr., gotówki dając a conto tylko 2.000. Następnie wszelkiemi możliwemi reklamami potrafił ściągnąć do siebie gości, którzy w każdym numerze zastawali przybite ogłoszenie, jako strzedz im się wypadało złodziei, zarząd zaś hotelowy tylko za to odpowiada, co jemu zostanie do przechowania złożonem. Ten i ów w dobrej wierze znosił pieniądze i klejnoty właścicielowi hotelu, a gdy się tym sposobem przedmiotów wartościowych zebrało w kantorze na jakieś 30.000 fr., rzezimieszek, zadawalniając się tą drobną sumką, drapnął. Ale cóż, natura wilka pociągnęła do lasu, zamiast zmykać za granicę, zatrzymał się jeszcze na chwilę na „Polu Marsowem“ i tu policja przyłapała go, sięgającego do cudzej kieszeni po cudzy pugilares. Oczywiście przy sposobności i poprzednie sprawki rzezimieszka wyszły na jaw.

NADESŁANE.

Płótna i bielizna stołowa, z pierwszorzędnych fabryk otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. Knauer i Syn** we Lwowie plac Kapitulny 1. Cennik na żądanie odwrotną pocztą franco.

NADESŁANE.

Wystawa 12 obrazów Jana Matejki „Dzieje cywilizacji w Polsce“ została na krótki czas otwartą w domu Tennera przy ul. 3. Maja l. 13 I. piętro. Tytuły obrazów są następujące: I. Zaprowadzenie chrześciaństwa r. 965; II. Koronacja pierwszego króla r. 1001; III. Przyjęcie żydów r. 1096; IV. W Łęczycy pierwszy Sejm, Spisanie praw, ukrócenie rozbojów r. 1182; V. Klęska Lignicka, Odrodzenie r. 1241; VI. Powtórne zajęcie Rusi, Bogactwo i oświata r. 1366; VII. Założenie szkoły głównej przeniesieniem do Krakowa ugruntowane 1361, 1369, 1400; VIII. Chrzest Litwy 1387: IX. Wpływ uniwersytetu na kraj w w. XV, Nowe prądy, Hussytyzm i Humanizm; X. Złoty wiek literatury w XVI w., Reformacja, Przewaga katolicyzmu; XI. Potęga Rzeczypospolitej u zenitu — Złota wolność — Elekcja 1573; XII. Konstytucja 3. maja — Sejm czteroletni—Komisja edukacyjna—Rozbiór 1795. Ceny wstępu: w dnie powszednie 30 ct. od osoby; w niedziele i święta 20 ct. Bilet familijny na 5 osób w dnie powszednie 1 złr., w niedziele i święta 60 ct.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Przemyśl 21. maja. Namiestnik przybył tu wczoraj i zwidził gimnazjum, seminarjum żeńskie i szkołę Benedyktynek. Po odwidzeniu komendanta fortecy, udzielał posłuchań w starostwie, poczem zwidził z komendantem fortecy szpital wojskowy i baraki, następnie obie katedry i seminarjum ruskie. Wieczorem wyjechał namiestnik w odwidziny do Krasiczyna, a dziś rano odjechał do Chyrowa.

Krosno 21. maja. Arcyks. Albrecht z całą świtą zwiedził wczoraj popołudniu sławną i znaną kopalnię nafty Wietrzno równe, będące własnością spółki Marji Klobasowej, Augusta Gorayskiego i Adama Trzecieskiego.

Zainteresowany był bardzo wierceniem i pompowaniem szybów a ujrzawszy trzy nowo wywiercone szyby tryskające bez pompowania grubym słupem ropy 40 metrów, podziwiał ten niezwyczajny objaw natury.

Zwiedziwszy kopalnie zachwycony po dwugodzinnym pobycie, odjechał do Krosna (gdzie jest zebrany sztab robiący wycieczkę wojskową).

Praga 21. maja. W Schatzlar wybuchł strajk robotników w kopalni węgla.

Berlin 21. maja. Dziś rano przybył król Humbert, którego oczekiwali cesarz, Bismark i Moltke. Cesarz uściskał czterykrotnie Humberta. Wśród okrzyków tłumu jechali monarchowie do zamku, a Humbert widocznie wzruszony ustawiczie dziękował. Podczas jazdy dano 101 salw działowych. Również wyprawiono owacje Crispiemu i Bismarkowi.

Sambor 22. maja. W okręgu mniejszych posiadłości Staremiasto, komitet marszałkowski postawił kandydaturę laenderbankowca hr. Wodzickiego Ludwika. Wyborcy polscy i ruscy pospołu organizują opozycję przeciw temu.

Kossów 21. maja. Na wczorajszem posiedzeniu postawił tutejszy komitet przedwyborczy kandydaturę notarjusza dr. Wursta Karola jednogłośnie.

Delegatem na zjazd przedwyborczy we Lwowie wybrano ks. kanonika Moszorę z Kut.

Wiedeń 22. maja. Na odbywającem się tu posiedzeniu rady kolei postawił Popper (z Czerniowiec) wniosek objęciu zarządu lwowsko-czerniowieckiej kolei przez państwo. Struszkiewicz wniósł upaństwowienie kolei na przestrzeni Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody. Obydwa te wnioski odstąpiono rządowi do rozważenia.

Giełda wieczorna; akcje kredytowe 307·50, węg. renta złota 102·10.

Wiedeń 22. maja. Wyższy radca górniczy i przełożony zarządu salin w Wieliczce, Moritz Postel, mianowany został wyższym radcą finansowym galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej.

Zarazem zamianowano salinarnego referenta. Opróżnioną przez to posadę w Wieliczce nadano radcy górniczemu Silwerowi Miszkiemu.

Berlin 22. maja. Wczoraj przybył tu król włoski w towarzystwie następcy tronu i Crispiego. Przyjmowano go na dworcu jako też przy wjeździe do miasta z wielką okazałością. Ulice były już ozdobione, publiczność krzyczała „hurra“ i „eviva“. Wieczorem odbyła się u cesarza kolacja, na którą zaproszono 140 osób. — Po południu konferował Bismark z Crispim.

Strajk górników w Westfalji już prawie zupełnie zakończony.

Bukareszt 22. maja. Następca tronu został wczoraj uroczyście wprowadzony do senatu.

Rzym 22. maja. Lombardzki strajk robotników rolnych trwa dalej. Z Bolonji, Medjolanu i Turynu wyprawiono tam wojsko.

Izba wypowiedziała wczoraj wdzięczność dla Niemców z powodu świetnego przyjęcia króla Humberta w Berlinie.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dziś po raz pierwszy „Gonitwa za szczęściem“, operetka w trzech aktach z prologiem Souppego.

Sztuka polska w Künstlerhauzie znalazła kilku znakomitych przedstawicieli. Oprócz znanego już z opisów portretu arcyks. Rudolfa, pędzla Tadeusza Ajdukiewicza, który wystawił także dzielny portret ks. Leopolda Croy, znajdują się na tegorocznej wystawie obrazy Romana Kochanowskiego, które krytyka wiedeńska, mianowicie p. Ludwik Hevesi z *Fremdenblattu* nader stawia wysoko. Szczególne pochwały wywołał jego pejzaż zatytułowany „Motiv aus Polen“. Krytyk *Fremdenbl.* bardzo pochlebnie wyraża się dalej o obrazach batalistycznych Wojciecha Kossaka („Tyszkiewicz“ i „Markietanin“), wreszcie podnosi malowidła Antoniego Jezierskiego (Gliński przed sądem rosyjskich bojarów), Piotra Stachiewicza (Pochód na Sybir 1863.), Ant. Kozakiewicza (Wesele chłopskie w okolicach Krakowa), jakoteż humorystyczny obrazek Zygmunta Ajdukiewicza zatytułowany „Aj waj!“, przedstawiający szkapę żydowską wraz z jej właścicielem w chwili, gdy im pod nos przejeżdża pociąg koleji żelaznej.

Międzynarodowy kongres literacki w Paryżu. Dnia 20. czerwca br. otwartym zostanie w pałacu Trocadero w Paryżu drugi kongres literatów francuskich, połączony z kongresem międzynarodowej assocjacji literackiej.

Jak nas powiadamia program, na kongresie tym zajmować się będą częściowo kwestjami, odnoszącemi się do własności literackiej. Najciekawszą z tych kwestyj jest następująca: Czy przeróbka powieści na dramat lub odwrotnie jest zakazaną reprodukcją? Międzynarodowa assocjacja literatów i artystów, która się mieści na Rue du Faubourg-Montmartre 17., ustanowiła nieustającą służbę, w celu przyjmowania przybyłych do Paryża literatów i ułatwienia im pobytu. Głównym ajentem jest niejaki Levêque.

Henryk Ibsen przystąpił do napisania nowego dramatu, w którym wprowadza dwie postacie z swoich dawniejszych dramatów, mianowicie Norę i Werlego. Jak zapewniają usiłuje Ibsen w nowym tym utworze w zupełnie odmienny sposób rozwiązać ów tak zagadkowo zadzierzgnięty w „Norze“ węzeł walki obowiązku z poczuciem godności osobistej. Nora oddaje syna swojego, który nie przejął wpajanych mu przez matkę zasad i którego wychowanie zdawało się jej spaczonem, napowrót Helmerowi. Budzi się w niej nadto poczucie obowiązków względem opuszczonej rodziny. Miejscowością, gdzie się akcja odbywa, jest małe miasteczko norweskie, w którem Nora sprawuje obowiązki telegrafistki, żyjąc tu spokojnie, szczęśliwie razem z Werlem. Talent Ibsena jest rękojmią, że z tego trudnego nader i ryzykownego zadania wywiąże się twórca „Nory“ w sposób odpowiedni. Prasa skandynawska oczekują nowego dzieła Ibsena z gorączkową niecierpliwością.

Humorystyka.

Z albumu pessymisty.

...Im więcej przyglądam się ludziom, tem więcej lubię... psy!

W szkółce.

Dla czego ryby w wodzie nie toną?

— Bo... bo... przywykły do tego od maleńkości.

Ze scen małżeńskich.

Mąż spóźniwszy się na pociąg, wraca do domu i zastaje żonę rozmawiającą z przyjacielem.

Woła oburzony:

— Ty!... ty... oszukałaś mnie...

Żona odpowiada z godnością:

— To ty mnie oszukałeś... powiedziałeś, że wyjeżdżasz...

Pomiędzy niemi.

O hrabiu X., który pomimo 70 lat miewa chwile zapałów miłosnych.

— Uwierzysz, moja droga, wczoraj przez pół godziny... kaszlał mi swoją miłość!

Rodzina szwindlerów. Mój synu, wcale mi sze nie podobasz!

— Dla czego?

— Masz lat dwadzieściadwa i jeszcze nic nie zrobiłesz dla społeczeństwa. Ja w twoim wieku byłem już po trzech własnych bankructwach...

Myśl finansisty.

...Człowiek rozumny może zrobić tyle głupstw ze swemi pieniądzmi, ile głupiec — pieniędzy ze swoją głupotą...

Ze słownika.

Fiołek — kwiat, który swą skromnością zarobił sobie na... reklamę.

Menażerja — świat za żelazną kratą.

Maj — plagiat z... Heinego.

Zupełna racja.

Pan X Y Z, znany całemu światu zę skąpstwa, mieszka w swoim domu, ale na trzeciem piętrze.

— Bój się Boga! dlaczego tak wysoko? — pyta go ktoś z przyjaciół.

— Widzisz... niżej u mnie komorne jest bardzo drogie...

Czyj żal szczerszy?

— Wie papa co? teraz taki głupi świat, że aż sam żałuję, żem się urodził.

— A gdybyś ty wiedział, jak ja tego żałuję, żeś ty się urodził!

W hotelu.

Gość: Żałuję bardzo, że nie stanąłem tu przed tygodniem.

Właściciel: Bardzo to pochlebne dla mego zakładu.

Gość: Nie tak to rozumiem. Chciałem tylko powiedzieć, że wolałbym był jeść tę rybę tydzień temu, niż dzisiaj.

Z albumu Piórkiewicza.

...Dobry urzędnik powinien mieć o każdej rzeczy dwie opinie, jedną dla siebie (i ta nie jest niezbędną!), drugą dla swego zwierzchnika — i ta jest konieczna...

W Paryżu. Urywek z rozmowy:

— Jednak ten rząd nie jest taki zły... czekał na lato, ażeby wsadzić bulanżystów... do „cienia“.

Orzeczenie lekarza.

— Więc jakżeż się ma dzisiaj nasz biedny chory?

— O, nie źle. Doktor powiedział, że jeżeli dociągnie do jutra rana, będzie go można wyleczyć; jeśli zaś nie dociągnie, to nie ma żadnej nadziei.

Nasze dzieci.

— Nieznośne macie przyzwyczajenie napierać się wszystkiego, co jest na stole — gromił ojciec swe dzieci. — Gdy byłem w waszym wieku, poprzestawałem zawsze na suchym chlebie.

— To teraz, od czasu jak tatuś mieszka przy nas, tatusiowi znacznie lepiej — odzywa się na to sześcioletni Tadzio.

NADESŁANE.

Ostrzeżenie!

Skład czysto lnianych płócien korczyńskich
własnej produkcji
Towarzystwa dla handlu i przemysłu
znajduje się *tylko ulica Akademicka liczba 8.*

Dr. Dubanowicz odpowiada **na liczne zapytania**, iż tylko wymienione w dzisiejszym inseracie „Pustomyty“ cierpienia leczą się w tym leczniczym Zakładzie, cierpiących zaś na płuca Zakład nie przyjmuje wcale.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie

kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje państwowe, listy zastawne, akcye kolejowe, obligacje pierwszeństwa, rządowe i prywatne losy, monety austrj. i zagraniczne po najkorzystniejszych warunkach.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. ☛ Na żądanie za zaliczką pocztową.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy“** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. maja 1889.

Hotel ANGIELSKI. W. Zbyszewski z Rzeszowa, J. Pietruski z Sokołowa, A. Wolfram z Makoniowa, W. Guzkowski z Nowego-miasta, R. Scholz z Kamionki wołoskiej, A. Kaempfle z Szalenik, L. Siczyński z Uhrynowa.

Hotel ŻORŻA. J. kniaź Puzyna z Narola, J. Horodyski z Kociubiniec, M. Zakrzewski z Czołhan, J. Maniewski z Cześnik, Wł. Ustrzycki z Czelatyc.

Hotel KRAKOWSKI. W. Wendycz ze Zborowa, D. Jaworski z Rozdołu, A. Schaff z Brodów, J. Pietranowski ze Lwowa.

Hotel LANGA. H. Bach i M. Sabelsohn z Wiednia, E. Daneitz z Budapesztu, J. Zimerman z Alancy-Szanty.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór; 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżę, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziel- i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwow, z Izby handlowej

21. maja 1889.

	płacą	żądają
bez kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 75	208 75
Kolei lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	239 25	242 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 —	106 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 50
„ Stanisławowa	36 —	38 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 63
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleonder	9 33	9 43
Półimperiał	9 63	9 73
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·25.—	1 27 —
100 marek niemieckich	57 20	58 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Wiedeń, 21. maja 1889.		
Akcje węgierskie banku kredytowego	316 50	315 —
„ Bank. anglo-austrjackiego	130 70	129 75
„ Unienbanku	234 60	235 —
„ kolei Karola Ludwika	206 75	206 —
„ kolei północnej	262 25	262 50
„ kolei południowej (Lombardy)	115 25	113 50
„ kolei państwowej	242 —	240 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	245 —	238 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	192 —	192 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 25	147 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 —	116 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 40	105 25
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	241 70	237 60
Renta węgiersk złota 4 proc.	102 20	102 85
Akcje Bankvereinu	112 25	112 30
Rosyjski rubel papierowy	126 —	127 75
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	308 60	306 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Dla młynów

najlepsze i najnowsze **przyrządy walcowe** do śrótowania, miażdżenia i wymielania po najniższych cenach od złr. 180 zwyż. — Najnowsze **maszyny do wciągania grysu** od złr. 180 zwyż.— Najnowsze **maszyny do czyszczenia zboża — Eureka i maszyny szczotkowe** od złr 220 zwyż — **Tryery** od złr. 60 zwyż. — **Cylindry do mąki** od złr. 105 zwyż. — **Patentowane holendry do krup**, same się obsługujące od złr. 450 zwyż. — Francuskie **kamienie młyńskie** para od złr. 180 zwyż. — **Jedwabna gaza dla młynów** po cenach oryginalnych — poleca

fabryka budowy maszyn młyńskich i kamieni młyńskich

BRACI PICHLER

WIEDEŃ II. Dammstrasse 3.

Cenniki gratis.

Wyjdzie! LITUANIA Wyjdzie!

Ten wspaniały poemat **w 6 obrazach, nieśmiertelnego Grotgera,** w znakomitej reprodukcji (fototypia), zbliżonej zupełnie do oryginału, w formacie okazałym, odpowiednim nietylko do albumu, lecz nawet na ścianę.

Tytuły obrazów:

1. Puszcza. 2. Znak. 3. Przysięga. 4. Bitwa. 5. Duch. 6. W katordze.

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego arcydzieła sztuki, oznaczymy cenę **w prenumeracie za całe dzieło tylko na złr. 3 do 5go czerwca, to jest do wyjścia dzieła.** ***Po wyjściu cena będzie podwójna.***

Nie ma chyba domu polskiego, któryby nie nabył tego klejnotu sztuki nietylko polskiego, ale ogólno światowego. Nabywając prawo do reprodukcji i podejmując się kosztownego nakładu, spełniamy tylko ogólne życzenie inteligentnej części społeczeństwa polskiego, która, tuszymy, poprze nasze dobre chęci — zgłaszając się **licznie z prenumeratą, którą przesyłać należy wprost pod adresem:**

„Wydawnictwo Bibljoteki arcydzieł w Krakowie“.

Na opakowanie dołącza się 25 centów.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA
PROSZEK ZAMORSKI

zabija

PLUSKWY, PCHŁY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE, MUCHY, MRÓWKI, STONOGI, MOLE,

w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejące pokolenia owadów

ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund“, Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kattengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem“, Piotr Mikolasch, aptekarz pod „Gwiazdą“, Piotr Geilhofer, aptekarza ulica Zielona, Józef Hanke, Alojzy Hübner droguerja ulica Karola Ludwika; Beiser Jakób, aptek.; K. Bayer; BIAŁA: Emil Kruppa; BRODY: W. Landsberg, aptekarz.; CHODORÓW: St. Dasz-kiewicz, aptekarz, FRYSZTAK: Jan Zanewski, apt.; GRÓDEK pod Lwowem: Antoni Lippus; JASŁO: R. Palch, apt.; KOŁOMYJA: E. Stenzel, apt., J. Sidorowicz, a.t.; KOSSÓW: S. Bursa, aptekarz; KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler, aptekarz, E. Stockmar, aptekarz, Leon Rosner, aptekarz, W. Krzysztofowicz, skład materjałów, W. Redyk, aptekarz i K. Wiszniewski, aptekarz; KROSNO: Jan Łazarowicz; KULIKÓW: B. Misiołek, aptekarz; KUTTY: Aleksander Zagajewski, aptekarz; NOWY TARG: Ad. Bauman, C. Bauer, T. Holzgrün; NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Lichtman; NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt.; PRZEMYSL: A. Faliszewski; SOKAL: Eug. Wysoczański, apt.; SUCHA: C. Czernicki, apt.; ŻYWIEC: M. Pawluskiewicz; STAREMIASTO: A. Paluch, apt.; TARNOPOL: Fr. Jamrógiewicz, apt., E. Frantz; TARNÓW: Berger, W. Mildner, St. Steinberg; M. Adler, apt.; WADOWICE: S. Kurowski, apt., T. Rauchberger; ZŁOCZÓW: Józef Godl; STANISŁAWÓW: A. Beil, apt.; GLINIANY: A. Hełm, apt.; BIECZ: W. Fusek, aptekarz.; KOPECZYŃCE M. Roder, aptekarz; JAROSŁAW: Wisłocki, aptekarz.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Pewny zarobek

bez ryzyka i kapitału.

Dzielni i pilni odsprzedawcy mogą przez sprzedaż artykułu, mającego popyt, dla ludzi prywatnych lekko zarobić

miesięcznie 100 do 200 złr.

Piękny też uboczny dochód dla osób każdego stanu, mających prywatne znajomości.

Oferty wysełać do:

Kaufm, Kanzlei „La Confidentia“ w Budapeszcie.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 75.000 w. a.

do wygrania już 1. Czerwca b.r.

PROMESA

na Los z roku 1864

tylko za **3** złr.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło dcserewe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Karol Berchard c. k. notarjusz w Trembowli poszukuje zupełnie wrobionego kandydata notarjatu do swej kancelarji, któryby jak najrychlej mógł objąć posadę. Dalsze warunki listownie przy dołączeniu odpisów świadectw. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 198

Tylko 30 ctów. litr piwa z browaru **mieszczańskiego** w **Pilznie** sprzedaje pokój Jakóba Löwenhecka przy ulicy Krakowskiej l. 1. Zamówienia na piwo butelkowe tegoż browaru przyjmuje się tamże. 216

Osoba starsza inteligentna władająca językiem **polskim, niemieckim** poszukuje umieszczenia do zarządu domu towarzystwa **lub bony.** Łaskawe zgłoszenia pod literą A. B. C. w administracji Kurjera Lwowskiego. 214

Państwowy urzędnik lat 26, przyjemnej powierzchowności, zdrów, mający 1000 złr. rocznego dochodu i widoki awansu, usposobienia łagodnego, bez żadnych wad, szuka na tej drodze towarzyszki życia bez względu na wiek, piękność, pochodzenie, stan, religję, usposobienie itp. byle z majątkiem nie mniej, jak 50 tysięcy w gotówce, papierach lub w majątku nieruchomym, do którego zarządu wtrącać się wcale nie będzie. Osoby młode i piękne z majątkiem jednak nie mniej jak 20 tysięcy mają pierwszeństwo. Oferty nie anonimowe proszę nadsyłać do 15. czerwca br. pod adresem **„Mameluk“** poste restante Tarnopol. Za dyskrecję ręczy słowem szlacheckiego honoru. Listy będą zniszczone lub na żądanie zwrócone. 218

Koncypienta, uzdolnionego do substytucji poszukuje notarjusz w Delatynie Posada jest do objęcia natychmiast. 204

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Tylko w zakładzie fotograficznym Michela Goldberga, można dostać **fotografji Jego Ex hr. Potockiego** najnowsze zdjęcia ulica Jagiellońska l. 11. Lwów. 208

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Mleczarnia A. Mazur potrzebuje 150—200 **litrów mleka** nie zbieranego ulica Chorążczyzny l 5. 171

Kilkaset litrów mleka dziennie poszukuje się. Oferty do 1. czerwca w adm. Kurjera pod lit. P. 194

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Ajent handlowy, władający językami: polskim, niemieckim, rumuńskim i ruskim, poszukuje posady jako ajent podróżny lub w miejscu w każdym zakresie handlowym. Oferty w administr. Kurjera pod P. R. R. N.

Zmiana lokalu. Z powodu restaurowania kamienicy przenoszę mój handel futer przez czas budowania do Rynku l. 15., gdzie sklep pp. Schrenzla i Nechelesa się znajduje (naprzeciw sali Magistratu) magazyn tylny. Samuel Fischer. 27

Cukiernia F. C. Staffa ulica Skarbkowska l. 11. poszukuje **praktykanta.** Bliższa wiadomość tamże. 195

Uczeń z V. kl. gimnazjalnej poszukuje lekcyj we Lwowie. Wiadomość w adm Kurjera. 206

Przy samej stacji kolejowej do wynajęcia **restauracja** razem z **wyszynkiem** wszelkich wódek, piwa, herbat i kawy każdego czasu do wynajęcia. Zgłosić się ma do właściciela adres Kozłowski w Nowym Sączu przy stacji kolejowej. 210

Farby olejne gotowe do użytku tanie i dobre u Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika 13. 470

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie odwyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** Brajerowska 10. 217

Całe pierwsze piątro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia.

Pokój frontowy, nyża, kuchnia, do najęcia ulica Garncarska Nr. 28.

Ulica Pańska l. 11. 3 duże pokoje nyża, garderoba, kuchnia II. piętro front. Tudzież 2 pokoje, kuchnia zaraz do najęcia. 95

W willi 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, weranda, ogródek Czarnieckiego 28. 176

Świeżo wyrestaurowane pomieszkanie jest zaraz ulica Garncarska l. 6. 212

Parterowa eleganckie pomieszkania ulica św. Mikołaja l. 5. 213

Letnie mieszkanie w **Snopkowie,** cztery pokoje z kuchnią. Oglądać można codziennie od 4. popołud. 211

Na lato jest do wynajęcia 7 albo 4 pokoje z kuchnią w willi z obszernym ogrodem na ulicy Podzamcze 15. 210

Mieszkanie letnie w „lesie cesarskim“ Piaskowa 12. 10 minut od miasta, 3 pokoje kuchnia 20 złr., 2 pokoje, kuchnia 18 złr., bez kuchni 13 złr., pokój 10 złr. 221

Korespondencje prywatne.

Panu St..... St..... z U....., któremu w liście do Wielmoż. Pana ..... użyć się chciało na mnie obelżywych i ubliżających mi wyrażeń oznajmiam, że wyrażenia te wcale mi nie ubliżają, albowiem p. St. St. wobec swych tak nikczemnych czynów, spełnionych względem tej poważnej osoby, do której to pismo wystosował, jest tak nikczemną kreaturą, iż ubliżyć mi nie jest w stanie. Radzę Ci, panie St. St. zaprzestań, bo Ci postawię takie świadectwa, wobec których nic Ci nie pozostanie tylko str..... kul..! nawet nie jesteś wart.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

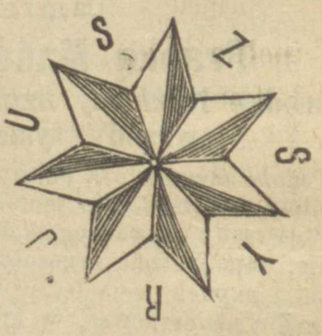

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:

1 klgr. złr. 1·70, 1·80 i 1·90.

na prowincji:

4⅝ kl. złr. 8·70, 9·15 i 9·60 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Cementowe Farby do fasad poleca Alojy Hübner Lwów ulica Karola Ludwika 13.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20-go Maja.

Lekarz ordynujący *Dr. C. Sztembarth.*

Łazienki w tym roku urządzono z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50** cent. do **1** złr. **20** cent. na dole. **Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.**

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

KASY OGNIOTRWAŁE

od włamania pewne

w różnych wielkościach

poleca taniej niż wszędzie

Alojzy Hübner we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczba 13.

Dla stowarzyszeń, korporacyj, urzędów i t. p. Spłata podług umowy.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebies i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna. PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem"

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący głupość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

Cement, Gips,

tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny

jakoteż i inne

artykuły budowlane

poleca

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek l. 38

pod

„Czarnym psem".

Niesłychana taniość!

Wszelkiego rodzaju papier, materjały pismienne, rekwizyta szkolne itp. — Przybory do palenia. — Fabryczny skład ZNANYCH tutek cygaretowych hygienicznych własnego wyrobu poleca

nowo założony sklep

pod firmą

S. W. Niemojowski

we Lwowie, ul. Teatralna l. 3.

(naprzeciw katedry).

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli

kawałek 10 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604e

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

Fr. Stupnicki

Lwów, Żółkiewska 73.

Przyjmuje do reperacji wszelkie maszyny drukarskie, litograficzne i introligatorskie.

Nie potrzeba Franzensbadu „Moorbäder"

PUSTOMYTY

Kuracja à la Lindewiese.

Sezon otwarty.

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych.

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie **„Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej"** a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **blednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności,** hypochondrya, melancholja, hysterya, **migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, Ischias, paraliż.** — Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto borowinowe (Moorbäder)** w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne **jak francensbadzkie,** hydropatja, łaźnia, kąpiele rzeczne, deszczowe i słoneczne. Elektryczność, **Masage i kuracja à la Lindewiese.**

Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w zwykłych pierwszorzędnych restauracjach lwowskich.

Mieszkania **zapełnie suche** w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie **50 centów** i wyżej.

Pod bramą zakładu jest stacja kolei. Jazda ze Lwowa trwa tylko 27 minut i kosztuje tour i retour 65 centów.

Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8ej 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu we Lwowie.

Adres do zgłoszenia i pożądanego **porozumienia listownego: Zakład leczniczy Pustomyty; Nawarja.**

Lekarz zakładu ***Dr. Dubanowicz,*** b. lekarz praktycz. szpit. „Charité", b. lekarz. powiat., b. kierownik pierwszego Zakładu hydropatycznego w kraju etc. etc. ordynuje w Pustomytach w powyższych cierpieniach przez cały dzień, a tylko od pół do 5tej do 6tej po południu we Lwowie,

Masage podług profesora Metzgera w Wiesbadenie — ulica Ormiańska l. 30. — Hydropatja. Łaźnia.

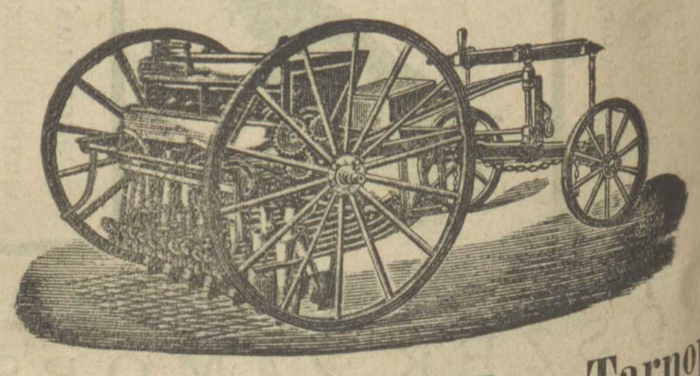

HIPOLIT ROGOWSKI w Tarnopolu

Na zbliżający się sezon poleca swój znany

krajowy warstat mechaniczny wraz z lejarnią metalu **dla maszyn i narzędzi rolniczych.**

Urządzony podług teraźniejszych wymogów, zaopatrzony we wszelkie potrzebne mecnicze maszyny i pędzony siłą konną. Przyjmuje wszelkie **reperacje maszyn i narzędzi rolniczych, gorzelń, młynów i tartaków które wykonuje najdokładniej i szybko po możliwie najniższych cenach.**

Równocześnie dziękuje mym Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe względy i zaufanie i polecam się jak najuniżeniej na przyszłość prosząc o łaskawe **wczesne zgłoszenia.**

1889.

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

poleca **handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.**

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA PŁOCIEN i STOŁOWEJ BIELIZNY

z największą PRZĘDZALNIĄ w Austrji.

Ed. Oberleithnera Synów

poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych en gross & en detail

Główny skład we Lwowie

plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego.

KOMISOWY SKŁAD PERKALI i SHIRTINGÓW

z fabryki

Benedykta Schrolla Syna.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.